

prof. dr hab. Marian Mikołajczyk
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja

**rozprawy doktorskiej Pana Magistra Bartłomieja Ługowskiego pt. *Administracja gmin wiejskich w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939-1944*,
Lublin 2022, ss. 378**

I. Dzieje administracji i prawa administracyjnego w ostatnich latach coraz częściej przyciągają uwagę historyków prawa. Jak się okazuje, także na tym polu badawczym można dostrzec liczne i bardzo ciekawe problemy, równie ważne, jak te, które pojawiają się w toku studiów nad z pozoru bardziej atrakcyjną historią ustroju czy też prawa sądowego. Ciągłe jest to jednak pole bardzo rozległe, na którym wiele jest jeszcze do zrobienia. Uwaga ta dotyczy także administracji terytorialnej na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców w okresie II wojny światowej. Szczegółowe opracowania dają jedynie fragmentaryczny obraz organizacji struktur administracyjnych i funkcjonowania organów różnego szczebla. Wyraźnie brakuje w tym wypadku prac stanowiących efekt kompleksowych badań. Dlatego z uznaniem należy odnieść się do podjętej przez Pana Magistra Bartłomieja Ługowskiego odważnej próby całościowego ujęcia różnych zagadnień wiążących się z organizacją i funkcjonowaniem administracji gmin wiejskich w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa. Wybór tematu uważam za nadzwyczaj trafny.

II. Autor postawił sobie ambitne zadania. Aby osiągnąć zasadniczy cel pracy, jakim miało być „ukazanie pozycji gminy wiejskiej jako najniższego szczebla w strukturze administracji terytorialnej Generalnego Gubernatorstwa” (s. 14) trzeba było przeprowadzić znużające badania źródłowe i odpowiedzieć na szereg szczegółowych pytań. Co więcej, Pan Doktorant uznał, że konieczne jest też zwrócenie uwagi na skład personalny administracji okupacyjnej i to nie tylko na szczeblu gminnym – zważywszy na ścisły nadzór nad gminami i ich wójtami trzeba było także uwzględnić szczebel powiatu i dystryktu. A przecież Pan

Bartłomiej Ługowski stawia sobie także liczne dodatkowe cele, choćby zbadanie postaw urzędników gminnych i mieszkańców gmin wiejskich wobec okupanta i jego poczynąń.

Pan Doktorant swe badania (a zwłaszcza badania praktyki) zawęził do terenu dystryktu lubelskiego. Uzasadnia tę decyzję dobrym zachowaniem materiałów archiwalnych, a przede wszystkim specyfiką regionu obejmującego m.in pamiętną z akcji wysiedleń Polaków Zamojszczyznę. Uważam, że w tym wypadku zawężenie badań było rzeczywiście konieczne i obroniłoby się ono nawet wtedy, gdyby Autor nie dysponował przytoczonymi wyżej argumentami za owym zawężeniem przemawiającymi. Stworzenie swego rodzaju syntezy poświęconej administracji gminnej na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa wobec braku szczegółowych badań z pewnością byłoby bardzo trudne i niosło ze sobą ryzyko powierzchowności. Skupienie uwagi na jednym tylko dystrykcie to bardzo rozsądne posunięcie.

Ramy chronologiczne pracy, pokrywające się z czasem istnienia dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa nie wymagają komentarza. Oczywiście, w pełni uzasadnione jest również wspomniane przez Autora we wstępie wychodzenie poza te granice czasowe i odwoływanie się do niektórych działań okupanta z okresu zarządu wojskowego, czyli września i października 1939 roku.

III. Imponująca jest baza materiałowa pracy. Autor zapoznał się z olbrzymią liczbą aktów prawnych i skrupulatnie je wykorzystał. A przecież w grę wchodziło nie tylko prawodawstwo okupacyjne, ale także liczne przepisy z okresu międzywojennego. W tym ostatnim przypadku uwzględnić należało zarówno akty prawne utrzymane w mocy, jak i uchylone w części albo w całości. Jeszcze większy podziw budzi przeprowadzona przez Pana Doktoranta kwerenda archiwalna. Gruntownie przestudiowane zostały nie tylko akta licznych gmin, ale także niektórych organów administracji centralnej Generalnego Gubernatorstwa, Urzędu Pracy w Lublinie, Rady Głównej Opiekuńczej, starostw powiatowych, związków gmin itd.

Praca ma charakter wybitnie źródłowy, jednak umiejętnie wykorzystano w niej też liczne opracowania. Autor wykazał się świetną orientacją w piśmiennictwie, nie tylko wprost dotyczącym problemów prawnych. Zwraca zwłaszcza uwagę sięganie do licznych prac z historii regionalnej zawierających cenne informacje o codziennym życiu mieszkańców Lubelszczyzny w czasie II wojny światowej.

Zastanawiam się, czy nie należałoby wprowadzić drobnych zmian w zamieszczonym na końcu pracy *Wykazie źródeł i literatury*. Pewne wątpliwości budzi proponowany podział aktów prawnych, w jednym punkcie bibliografii znalazły się bowiem rozporządzenia z czasów

II Rzeczypospolitej – niezależnie od ich rangi. Układ jest czysto chronologiczny, zatem na przemian pojawiają się tu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o randze ustawy oraz rozporządzenia Rady Ministrów, poszczególnych ministrów, a nawet rozporządzenie wojewody. Tymczasem w osobnym punkcie wymieniane są dekrety, w tym także dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1935 r. Może właśnie w tym punkcie (trochę inaczej zatytułowanym) powinno się znaleźć miejsce dla rozporządzeń wydawanych na podstawie noweli sierpniowej. Zestawienie tytułów prasy z czasów okupacji umieszczone zostało po części bibliografii poświęconej literaturze. Tymczasem owe czasopisma to typowe źródła, może więc należałoby ten punkt przesunąć do pierwszej części *Wykazu źródeł i literatury*.

IV. Ciekawa jest konstrukcja pracy. Po kilkunastostronicowym tradycyjnym wstępie znalazło się *Wprowadzenie* zawierające krótką charakterystykę województwa lubelskiego w czasach II Rzeczypospolitej oraz zwięzłe informacje dotyczące zarządu wojskowego zajętych przez Niemców ziem polskich oraz utworzenia Generalnego Gubernatorstwa. Dalsze części rozprawy to pięć obszernych rozdziałów, z których dwa pierwsze mają bardziej ogólny charakter, dotyczą bowiem struktury niemieckiej administracji w Generalnym Gubernatorstwie oraz prawa regulującego status i funkcjonowanie gmin wiejskich w GG, (stanowionego przez władze okupacyjne i utrzymanych w mocy polskich aktów prawnych). Kolejne rozdziały poświęcono już wyłącznie dystryktowi lubelskiemu. Omówiono w nich organizację i funkcjonowanie urzędów gmin wiejskich w owym dystrykcie (rozdział III) oraz kompetencje gminnej administracji w sprawach gospodarczych, finansowych (rozdział IV), ludnościowych i bezpieczeństwa publicznego (rozdział V). Merytoryczne rozważania zamyka dość obszerne *Zakończenie*. Na końcu pracy zamieszczono kilka aneksów oraz *Wykaz źródeł i literatury*. Układ rozprawy jest niewątpliwie przemyślany i logiczny. W pełni uzasadnione jest poprzedzenie szczegółowych uwag dotyczących Lubelszczyzny nakreśleniem szerszego tła, obejmującego całość Generalnego Gubernatorstwa.

Można się zastanawiać, czy uzasadnione było wyłączenie z części podzielonej na rozdziały wspomnianego *Wprowadzenia*, czy nie należało go przekształcić w pierwszy, wstępny rozdział. Łatwo jednak znaleźć argumenty przemawiające przeciwko takiemu rozwiązaniu. Niewątpliwie zachwiane zostałyby w takim wypadku proporcje między owym bardzo krótkim rozdziałikiem i pozostałymi rozdziałami, z których jeden przekracza nawet 90 stron. Poza tym zagadnienia poruszane we *Wprowadzeniu* odbiegają nieco od ściśle ze sobą powiązanych informacji zawartych w dalszych partiach pracy, choć jednocześnie stanowią ich niezbędną podbudowę.

V. We wstępie Pan Mgr Bartłomiej Ługowski ukazuje cele pracy, omawia pozwalające je zrealizować szeroko zakrojone badania. Formułuje też kilka tez: „czy w okresie okupacji niemieckiej doszło do likwidacji samorządowego charakteru gminy wiejskiej jako jednostki samorządu terytorialnego”?; „czy w omawianym okresie mamy do czynienia z procesem, który można nazwać »germanizacją ustroju gminy«”?; „czy w dystrykcie lubelskim najdobitniej i najwcześniej uwidoczniły się zasady polityki narodowościowej okupanta w stosunku do Polaków, Żydów i Ukraińców?” Postawienie tez w formie podstawowych pytań badawczych nie jest zapewne zgodne z dzisiejszą modą przyoblekania ich w postać zdań oznajmujących – ja jednak zdecydowanie wolę pytania, w znacznym stopniu uwalniając one bowiem czytelnika od obaw, że w dalszych częściach pracy Autor będzie tak dobierał fakty, by wspierały one przyjęte na wstępie założenia¹. Przytoczonym tezom towarzyszą zresztą inne, równie ważne pytania, np. o funkcjonowanie gmin wiejskich i realizację przez nie zadań „w sprawach szarwarkowych, budowlanych, podatkowych i budżetowych, przemysłu i handlu, rolnictwa i weterynarii” itd., itd., a także o to, jaki wpływ na owo funkcjonowanie miały zwierzchnie władze niemieckie. Przypomnijmy też wspomniane już po części pytania dotyczące kadr urzędniczych, wpływu „działań władz okupacyjnych na codzienne życie mieszkańców wsi”, wreszcie tego, jak odnosili się do owych poczynań wójtowie i inni urzędnicy oraz zwykli obywatele.

Jak już wspomniano, Pan Mgr Bartłomiej Ługowski starał się tak skonstruować pracę, by zasadniczych rozważań dotyczących gmin wiejskich Lubelszczyzny nie zawiesić w próżni, lecz oprzeć je na solidnym fundamencie obejmującym *Wprowadzenie* i dwa pierwsze rozdziały. Co więcej, opisując przedwojenne województwo lubelskie, a także pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej, czyli okres zarządu wojskowego zakończony włączeniem części ziem polskich do Rzeszy i utworzeniem Generalnego Gubernatorstwa, wykazał się niełatwą umiejętnością selekcji danych i przekazania czytelnikowi w krótkich słowach informacji najbardziej przydatnych². Siłą rzeczy, trochę więcej szczegółów musiało pojawić się we fragmencie dotyczącym dystryktu lubelskiego. Trzeba było bowiem opisać jego granice, różniące się od granic dawnego województwa, uwzględniając ponadto zmiany, do których doszło w 1941 r. po

¹ Pan Doktorant nie jest jednak w pełni konsekwentny, bo na s. 15 najpierw pojawia się wspomniane pytanie, „czy w dystrykcie lubelskim najdobitniej i najwcześniej uwidoczniły się zasady polityki narodowościowej okupanta”, a już w następnym akapicie Autor kategorycznie stwierdza, że „na tym obszarze najpełniej uwidoczniła się polityka narodowościowa władz okupacyjnych”.

² Zastanawiam się jednak, czy konieczne było w tym wypadku przedstawienie powszechnie znanych wydarzeń poprzedzających wybuch II wojny światowej (s. 33-34).

utworzeniu nowego dystryktu Galicja. Cennym uzupełnieniem owego fragmentu jest mapa lubelskiego dystryktu stanowiąca pierwszy z dołączonych do pracy aneksów.

Kolejne części rozprawy, wciąż jeszcze odnoszące się do całego Generalnego Gubernatorstwa, poświęcone niemieckiej administracji okupacyjnej i prawu, które stosować musiały organy gmin wiejskich, są już o wiele bardziej szczegółowe. Czytelnik może się nawet chwilami zastanawiać, czy niektóre drobiazgowo opisy, jak np. fragment dotyczący publikowania aktów prawnych, są rzeczywiście niezbędne, czy nie można by ich poskracać. Lektura dalszych rozdziałów rozwiewa jednak te wątpliwości. Wstępne partie pracy dobrze przygotowują owego nazbyt krytycznego czytelnika do zmierzenia się olbrzymią liczbą przepisów różnej proveniencji i różnej rangi, regulujących funkcjonowanie gmin i życie ich mieszkańców oraz przyjrzenia się, jak w praktyce przepisy te były stosowane. Warto też zauważyć, że w pełni uzasadnione było omówienie na początku pierwszego rozdziału charakterystycznych cech ustroju i administracji III Rzeszy. Pan Doktorant słusznie zaznacza, że „pozwała to lepiej zrozumieć mechanizmy sprawowania rządów okupacyjnych przez Niemców na terenie Generalnego Gubernatorstwa”, jako że „rozwiązania zastosowane w czasie wojny nie zostały wymyślane od podstaw”, lecz „stanowiły jedynie rozwinięcie i dopasowanie do okupacyjnych realiów zasad, które funkcjonowały w III Rzeczy już przed wojną” (s. 39).

Trzon pracy stanowią jednak następne rozdziały poświęcone niemal wyłącznie dystryktowi lubelskiemu Generalnego Gubernatorstwa. Na podstawie wnikliwej analizy przepisów – utrzymanych w mocy polskich, a przede wszystkim wydawanych przez władze okupacyjne – oraz dokumentujących praktykę akt Autor bardzo dokładnie przedstawia nowy status prawny wójta, urzędników i sołtysów, ich uprawnienia, uposażenie, wewnętrzną organizację urzędów gminnych, zasady ich funkcjonowania itd. Równie dokładnie i wyczerpująco omówiono zadania stawiane gminom i kompetencje gminnej administracji umożliwiające wykonanie tych zadań. Pan Doktorant dzieli te kompetencje na dwie grupy – pierwsza obejmuje szeroko rozumiane sprawy gospodarcze i finansowe, druga sprawy ludnościowe i bezpieczeństwa publicznego. Dużo miejsca poświęcono zwłaszcza sprawom związanym z rolnictwem, np. melioracji, zwalczaniu zwierzęcych chorób zakaźnych, a przede wszystkim nakładanym na rolników kontyngentom. Jest to w pełni zrozumiałe, praca dotyczy przecież funkcjonowania administracji gmin wiejskich. Autor równie solidnie omawia jednak i inne kwestie – choćby ważne zagadnienie podatków komunalnych, czy też sprawy związane z bezpieczeństwem, ochroną przeciwpożarową, ewidencją ludności, werbunkiem na przymusowe roboty w Rzeszy. Wiele z tych – wydawałoby się mało atrakcyjnych zagadnień – Autorowi udało się przedstawić w sposób barwny, wręcz plastyczny. Zapoznając się np. z

opisem przeglądów zwierząt zarodowych (s. 234-235), czytelnik czuje się niemal ich uczestnikiem, obserwującym miejsca przeglądowe, przebieg selekcji, wydawanie licencji.

Pan Mgr B. Ługowski nie ulega przy tym emocjom, omawia przepisy i zarządzenia oraz ich realizację w praktyce w sposób spokojny, wyważony, unika niepotrzebnej w tym wypadku martyrologii, choć nie ukrywa rzeczywistych celów niemieckiej administracji, nastawionej na wszechstronną eksploatację okupowanych ziem polskich. Praca zachowuje dzięki temu ściśle prawniczy charakter.

Inna rzecz, że owe spokojne opisy składają się na obraz, który u słabiej przygotowanego czytelnika może wywołać wrażenie lekko tylko zachwianej normalności funkcjonowania administracji szczebla podstawowego w czasach okupacji. Można więc zadać sobie pytanie, czy tak rzeczywiście było. Pytanie to – choć nie zadane wprost – wyczuwamy zresztą w niektórych fragmentach recenzowanej pracy³. Pan Doktorant stara się bowiem swe ściśle prawnicze rozważania osadzić w historii okupowanej Lubelszczyzny. Oczywiście, na podstawie przebadanych akt gmin i starostw tylko pośrednio można wnioskować o reagowaniu lokalnych społeczności na zarządzenia władz niemieckich, o niewystarczającej gorliwości albo i nadgorliwości wójtów i innych urzędników w ich realizacji⁴. Autor uzupełnia jednak takie ustalenia opisami i obserwacjami zawartymi we wspomnieniach i prowadzonych na bieżąco dziennikach mieszkańców Lubelszczyzny⁵. Owe informacje zaczerpnięte z pamiętników, stanowiące uzupełnienie danych pochodzących z akt gmin i starostw, nie są jednak zbyt liczne, w dodatku zamieszczono je głównie w przypisach (także w postaci dość obszernych cytatów). Może należało częściej korzystać z tych „pozaadministracyjnych” źródeł, a to, co udało się z nich zaczerpnąć przenosić czasami do zasadniczego tekstu.

A może wystarczyłoby dominujący w pracy opis wzbogacić o wyraźniejsze zaakcentowanie problemów, dodatkowe komentarze i na bieżąco wyciągane wnioski. Być może okazałoby się wtedy, że ów nasuwający się obraz w miarę normalnie funkcjonującej administracji gminnej nie jest wcale daleki od rzeczywistości.

³ Przypomnijmy: kwestia postaw wobec zarządzeń okupanta to jeden z istotniejszych, nakreślonych we wstępie problemów badawczych.

⁴ Niekiedy represyjny charakter poczynań niemieckiej administracji ujawnia się jednak na kartach pracy w całej okazałości i grozie – por. drastyczny opis akcji skierowanych przeciwko rolnikom uchylającym się od dostarczania kontyngentów (s. 209-210).

⁵ Przypomnijmy opis ewakuacji zarządów gminnych, pozorowanej tylko przez polskich urzędników (s. 137, przyp. 359), czy też świetny przykład fałszowania dokumentów dotyczących odstaw zboża (s. 202, przyp. 584).

Należy podkreślić, że owo odczucie lekkiego niedosytu (może zresztą nieuzasadnione) znika po lekturze zakończenia. Odnajdujemy tu ciekawe wnioski końcowe, a także odpowiedzi na dręczące wcześniej czytelnika pytania. Ważne są np. uwagi dotyczące likwidacji gmin jako jednostek samorządowych i upodobniania ich do gmin w Niemczech⁶.

W zakończeniu znalazło się m.in. wyjaśnienie dotyczące „możliwości stępienia ostrza przepisów prawnych wymierzonych w podstawy egzystencji ludności oraz w zasady normalnego życia gospodarczego i społecznego”. Mamy tu też cenne uwagi o postawach społecznych, o sabotowaniu zarządzeń władz niemieckich. Autor słusznie jednak podkreśla, że „w Generalnym Gubernatorstwie został wprowadzony taki system administracyjny, w którym administracja gminna siłą rzeczy uczestniczyła w polityce okupanta” i dodaje, że w tym wypadku „kluczowe znaczenie miała postawa konkretnych wójtów i sołtysów” (s. 314-315). Ludzie ci musieli „nieustannie lawirować między ścisłym wykonywaniem poleceń władz okupacyjnych, a działaniem” zgodnym „z interesem ludności danej gminy lub wsi” (s. 316)⁷.

Tu wreszcie pojawiają się ważne stwierdzenie, po części zaczerpnięte z pracy Zygmunta Mańkowskiego, iż czas okupacji to nie tylko walka zbrojna i zbrodnie wojenne, ale także w miarę normalne życie, a „funkcjonowanie urzędów gmin wiejskich dotyczyło tego bardziej zwyczajnego, dotykającego codzienności wymiaru stosunków społecznych i gospodarczych” (s. 319-320). I trzeba się z tym zgodzić. Oczywiście, różne formy oporu przeciwko planom i zarządzeniom władz okupacyjnych były konieczne; ich skrupulatne wypełnienie doprowadziłoby szybko wiejskie gospodarstwa do ruiny, jednak żeby przetrwać ten trudny czas trzeba się było – choćby pozornie – niemieckim zarządzeniom podporządkowywać.

VI. W recenzowanej pracy trudno dostrzec błędy merytoryczne. Co najwyżej mamy do czynienia z drobną nieścisłością lub nie w pełni precyzyjnym wyrażeniem myśli.

W przypisie 34 na s. 31 Pan Doktorant pisze, iż dekret z 4 lutego 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski byłego zaboru rosyjskiego przewidywał możliwości tworzenia miast wydzielonych i dodaje, że „możliwość wyłączenia z powiatów otrzymały miasta liczące poniżej 25 tys. mieszkańców, nie musiały jednak stanowić odrębnych powiatów miejskich”. Czytelnik może odnieść wrażenie, że owa możliwość wyłączenia z powiatu dotyczyła tylko mniejszych miejscowości, a większym to prawo nie przysługiwało.

⁶ Autor stwierdza, że „ustrój gminy wiejskiej w Generalnym Gubernatorstwie uległ w znacznym stopniu germanizacji” (s. 310). Termin „germanizacja” użyty w tym kontekście nie bardzo mi się podoba. Może lepsza byłaby jakaś bardziej opisowa forma ujęcia tego zjawiska, np. recypowanie rozwiązań niemieckich.

⁷ Pan Doktorant pisze wprawdzie w tym miejscu o działaniu „słusznym z interesem ludności”, wydaje się jednak, że bardziej odpowiednie jest w tym wypadku słowo „zgodny”.

Tymczasem art. 3 wspomnianego dekretu brzmiał trochę inaczej: „Miasta, liczące powyżej 25 000 mieszkańców, stanowią samodzielne powiaty miejskie. Miasta, liczące mniej niż 25 000 mieszkańców, mogą być wyłączone z powiatów przez władzę ustawodawczą, o ile zajdzie tego potrzeba”.

Na s. 31-32 Autor informuje, iż w miastach przedwojennego województwa lubelskiego „drugim najpopularniejszym językiem był hebrajski”, którym posługiwało się „około 145 tys.” mieszkańców. Jak wiadomo, językiem zdecydowanej większości Żydów polskich był jidysz, hebrajski za język ojczysty uznawali stosunkowo nieliczni. Dlatego nie sposób przyjąć, by tym drugim językiem posługiwali się niemal wszyscy żydowscy mieszkańcy Lubelszczyzny. Zresztą w tabeli zamieszczonej na s. 22-23 *Małego rocznika statystycznego 1939* (Warszawa 1939), za którym Autor podaje dane liczbowe, wyraźnie zaznaczono, że dane te odnoszą się łącznie do osób używających języka hebrajskiego i żydowskiego.

Na s. 108 Pan Doktorant pisze, iż Niemiec „przedstawiciele nauki prawa utrzymywali, że suwerenność państwa polskiego została zlikwidowana” i że „pogląd ten był jak najbardziej błędny”. Wydaje mi się, że wyrażenie „błędny pogląd” jest w tym wypadku eufemizmem, była to – jak sądzę – raczej tendencyjna opinia, czy wręcz pseudonaukowe uzasadnianie militarnych i politycznych poczynąń III Rzeszy.

Na s. 230 znalazła się informacja o pozostawianiu rolnikom 24 kwintali ziemniaków „na zasiew 1 ha”. Zastanawiam się, czy słowo „zasiew” jest w tym wypadku właściwe⁸, czy nie lepiej byłoby je zastąpić „obsadzeniem” owego jednego hektara.

VII. Wysoko ocenić należy stronę językową rozprawy. Autor świetnie posługuje się językiem polskim. Wykład jest przystępny, Pan Doktorant potrafi też zainteresować czytelnika poruszającymi problemami, nie więc dziwnego, że pracę dobrze się czyta.

W całej dysertacji odnaleźć można zaledwie kilka zdań nie najlepiej skonstruowanych, czy też obarczonych drobnymi błędami gramatycznymi.

W zdaniu na s. 15 („Dlatego też niezbędnym okazała analiza źródeł archiwalnych i innych źródeł drukowanych”) wyraźnie brakuje „się”.

Na s. 36 Autor podaje, że „dystrykt lubelski posiadał powierzchnię około 26,6 tys. km² i był zamieszkały przez 2,4 mln ludności”, przy czym „mieszkało tam około 32 tys. Niemców”,

⁸ Możliwe, że zostało ono zaczerpnięte z mało precyzyjnego źródła. Zauważmy, że na s. 224-225 Autor omawia przepisy o dopuszczalnej długości końskich ogonów, która od 1941 r. nie mogła przekraczać 5 cm. Domyślamy się, że nie chodziło w tym wypadku o cały ogon konia, lecz tylko o włosy na ogonie.

zaś w kolejnym zdaniu stwierdza: „Lublin został stolicą jednego z dystryktów”. W tym miejscu lepiej wyglądałoby zdanie: „Lublin został stolicą tego dystryktu”.

Drobną usterkę zauważamy w zdaniu na s. 61: „Referat drugi »sprawy komisaryjne« był właściwy w kwestiach ustanowienia komisarzy w przedsiębiorstwach, nadzorem nad nimi oraz zwalnianiem ich ze stanowisk”.

Niezbyt zgrabne jest zdanie na s. 118: „Przewidywała ona, że to wójt reprezentował gminę na zewnątrz oraz był przełożonym wszystkich osób zatrudnionych w urzędzie, których mógł przyjmować do służby i zwalniać”. Sądzę, że wystarczyłoby w tym wypadku skreślić słowo „osób”.

Poprawić należałoby – jak sądzę – zdanie na s. 121: „Regulacja ta miała na celu umożliwienie staroście wzięcie udziału w sesji sołtysów w wybranej gminie”.

Błąd zakradł się do zdania na s. 223-224: „O skrupulatności aparatu skupu może świadczyć fakt, że w gminie Nałęczów w powiecie Puławy zorganizowano strzyżę jesienną w 1942 r. dla jednej owcy, a urząd gminy zobowiązano do odstawy pochodzącej z niej 1 kg wełny”.

W zdaniu na s. 256-257 („Komendantura w Lublinie obejmowała swą właściwością powiaty Lublin, Janów/Kraśnik i Chełm/Cholm; komendantura w Zamościu powiaty Zamość, Krasnystaw, Hrubieszów i Biłgoraj, natomiast komendanturze w Radzynie powiaty Radzyn, Puławy i Biała Podlaska”) brakuje prawdopodobnie słowa „podlegały”.

Ucieszyłem się, że Autor na s. 227 (w. 7 od góry) pisze, że robotnik sezonowy „mógł zemleć 1 kg zboża chlebowego”, zaś w przypisie 665 na tejże stronie, iż „rocznie na jedną osobę można było zemleć 150 kg zboża” i nie używa formy „zmielić”, choć obecnie w języku potocznym jest ona już ponoć dopuszczalna. Na s. 246 pojawia się jednak zwrot: „młynarz mielił” a nie: „młynarz mełł”.

Zastanawiam się, czy w przypadku nazwiska Keitel dopełniacz powinien brzmieć „Keitela” (s. 79, w. 3 od góry). Wydaje się, że jest to nazwisko na tyle znane i zadomowione w języku polskim, że w pełni uzasadniona jest odmiana: Keitel, Keitla, Keitlowi itd.

Trochę rażą zwroty typu: „niezbędnym stało się” (s. 14, w. 13 od góry), „koniecznym jest postawienie tezy” (s. 14, w. 12 od dołu), „niezbędnym okazała [się] analiza” (s. 15, w. 1 od góry), „niezbędnym stało się” (s. 17, w. 2 od góry), „we wstępie celowym wydaje się” (s. 17, w. 10 od góry), „koniecznym było” (s. 198, w. 3 od góry), „tak aby możliwym było” (s. 219, w. 13 od góry), „ponadto koniecznym była” (s. 237, w. 7 od dołu). W moich czasach uważano je za archaiczne. Może jednak nie nadążam za zmianami w języku - podobno dziś takie formy są wręcz zalecane przez nauczycieli-polonistów.

W pismach procesowych i orzeczeniach panoszą się obecnie słowa „powyższy”, „przedmiotowy”, „niniejszy”. Nadużywanie tych przymiotników coraz częściej przenika także do prawniczych prac naukowych. Również w recenzowanej rozprawie da się ono zauważyć, choć na szczęście nie przybiera rażącej postaci. Oto niektóre przykłady: „jak wynika z powyższego” (s. 48, w. 4 od dołu), „określone w powyższym zarządzeniu wykonawczym” (s. 49, w. 10 od góry), „z powyższego jednoznacznie wynika” (s. 118, w. 10-11 od góry), „w odpowiedzi na powyższe” (s. 121, w. 11 od dołu), „w przedmiotowej pracy” (s. 14, w. 15 od dołu), „zarządzenie regulujące przedmiotową kwestię” (s. 243, w. 15-16 od góry), „przedmiotowa problematyka” (s. 250, w. 12 od góry), „przepis § 3 ust. 2 niniejszego rozporządzenia stanowił” (s. 84, w. 7 od góry – w tym wypadku zdecydowanie lepiej wyglądałby „przepis [...] tego rozporządzenia”).

W paru miejscach pojawiają się błędy w pisowni, podkreślić jednak należy, że na ogół nie są to błędy rażące.

Tytuł czasopisma podany w przypisie 60 oraz w wykazie literatury na s. 368 w postaci „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” powinien być zapisany: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”.

Na s. 46 (w. 9 od dołu) Autor pisze o sytuacji, w której kierownik jakiegoś urzędu „był »Nieniemcem«”, a na s. 277 (w. 3 od dołu) o wydawaniu kart rozpoznawczych „dla Nieniemców”. Wydaje mi się, że prawidłowa pisownia to „nie-Niemiec”, „nie-Niemcy” – może się jednak mylę...

W przypisie 695 na s. 233 wspomniano „tryki z gatunków Karakuł”. Duże „K” jest chyba w tym wypadku zbędne.

Na s. 313 (w. 2-3 od dołu) Autor pisze, „że Komitety Ukraińskie nie zajmowały się wyłącznie działalnością charytatywną”. Zastanawiam się czy uzasadnione jest w tym wypadku użycie dużych liter, nie mamy bowiem do czynienia z nazwą własną konkretnego komitetu⁹.

Ponadto: zamiast „zcentralizowana” (s. 42, w. 1 od góry) powinno być „scentralizowana”, zamiast „nie stosowanie” (s. 119, w. 4-5 od dołu) – „niestosowanie”, zamiast „w przypadku nie wykonania” (s. 215, w. 13 od góry) – „w przypadku niewykonania”, zamiast „w przypadku nie stawienia się” (s. 304, w. 2-3 od góry) – „w przypadku niestawienia się”.

Stosunkowo częste są natomiast błędy interpunkcyjne, polegające głównie na braku przecinków (np. s. 39, w. 4 od dołu, s. 97, w. 9 od góry, s. 155, w. 9 od góry, s. 159, w. 12 od

⁹ Wcześniej, w obszernym cytacie źródłowym pojawia się „Komitet Ukraiński w Biłgoraju”.

góry, s. 161, w. 3 od dołu, s. 163, w. 7 od góry, s. 175, w. 11 od dołu, s. 210, w. 7 od góry) albo umieszczaniu ich w niewłaściwym miejscu (s. 141, w. 4-5 od dołu, s. 183, w. 9 od góry, s. 212, w. 10-11 od góry, s. 216, w. 4 od dołu, s. 249, w. 1 od dołu, s. 252, w. 11 od dołu, s. 298, w. 10 od dołu). Innych potknięć tego rodzaju w zasadzie nie zauważamy¹⁰. Jedynie w przypisie 430 na s. 160 nie został zamknięty cudzysłów, możemy się zatem tylko domyślać, gdzie kończy się cytata źródłowy.

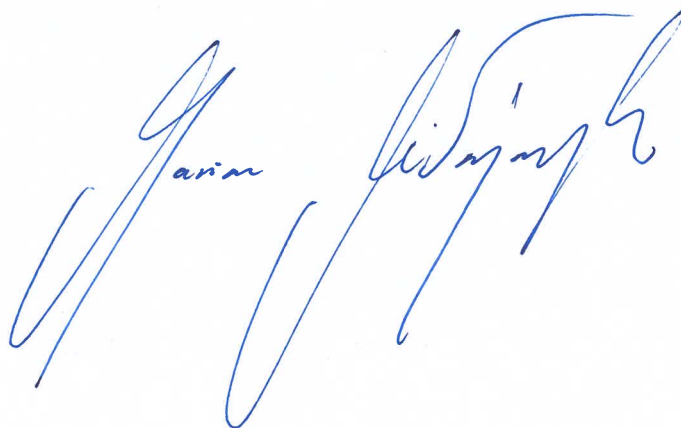
Wyjątkowo starannie została przeprowadzona korekta – zostało się po niej bardzo niewiele drobnych błędów pisarskich, tzw. literówek. Zamiast „urzędów Niemieckiej Poczty Wschodu” (s. 44, w. 13-14 od dołu) powinno być „urzędów Niemieckiej Poczty Wschodu”, zamiast „sądy niemieckie stosowały obowiązuje w Rzeszy materialne i procesowe prawo” (s. 84, w. 13 od góry) – „sądy niemieckie stosowały obowiązujące w Rzeszy materialne i procesowe prawo”, zamiast „konie [...] był poddane ścięciu ogona” (s. 224, w. 10-11 od góry) – „konie [...] były poddane ścięciu ogona”, zamiast „arkusze statystyczne dotyczące urodziń” (s. 272, w. 11 od góry) – „arkusze statystyczne dotyczące urodzin”.

VIII. Drobne uwagi krytyczne nie wpływają w istotny sposób na ogólną, zdecydowanie pozytywną ocenę pracy. Rozprawa doktorska Pana Mgr. Bartłomieja Ługowskiego jest niewątpliwie ważnym, ciekawym i wiele wnoszącym do nauki opracowaniem, nie tylko przedstawiającym funkcjonowanie administracji gmin wiejskich, ale ukazującym także politykę społeczną i gospodarczą okupanta, w istotny sposób wpływającą na życie codzienne mieszkańców wsi. Dysertacja wydatnie poszerza naszą wiedzę; na przykładzie Lubelszczyzny poznajemy dzięki niej organizację administracji gminnej w Generalnym Gubernatorstwie i możemy prześledzić jak realizowała ona nałożone na nią przez okupanta zadania. Przy okazji dowiadujemy się wiele o funkcjonowaniu administracji okupacyjnej na szczeblu powiatu i dystryktu. Sądzę, że należałoby rozważyć jej opublikowanie.

Recenzowana rozprawa stanowi niewątpliwie samodzielne i oryginalne rozwiązanie wielu ważnych problemów naukowych. Autor udowodnił przy tym, iż jest przygotowany do prowadzenia samodzielnych badań naukowych, wykazał się też odpowiednią wiedzą teoretyczną w zakresie historii prawa, a także historii regionalnej. Uważam zatem, że recenzowana rozprawa spełnia wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim zawarte w

¹⁰ W paru miejscach zbędne wydają się apostrofy, pojawiają się one jednak w tytułach wydawanych przez Niemców aktów prawnych (w przypisie 74 na s. 48 cytowane jest „Pierwsze zarządzenie wykonawcze Ministra Rzeszy Speer’a do Dekretu Führer’a”, a na s. 78 „Rozporządzenie Führer’a celem ochrony zbiórki rzeczy zimowych dla frontu”), można zatem przypuszczać, że tak wyglądała ich oryginalna pisownia.

art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65, poz. 595 z późn. zm.) w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U., poz. 1669 z późn. zm.). Wnoszę zatem o dopuszczenie Pana Magistra Bartłomieja Ługowskiego do dalszych stadiów postępowania w przewodzie doktorskim.



Katowice, 24 listopada 2022 r.